

Lepsza niż GTA



Najszybsza, niemal wyścigowa Alfa Romeo 156 GTA budzi najwięcej emocji. Nic dziwnego: 3,2 litra pojemności skokowej, 250 KM, niewiele ponad 6 sekund do „setki”, efektowne spoilery, obniżone zawieszenie – to musi przyciągać uwagę. Małutki prześwit Alfę GTA sprawia jednak, że w Polsce to piękne auto nie najlepiej się sprawdza.

Tekst i zdjęcia: Jarosław Horodecki

Niedługo po prezentacji, czyli dobre kilka lat temu i sporo przed przeprowadzoną w tym roku restylizacją, miałem okazję jeździć Alfą Romeo 156 2.5 V6. Wówczas samochód ten zrobił na mnie duże wrażenie – osiąganymi, pracą zawieszenia i wysokim komfortem – rzecz jasna jak na limuzynę, choć o sportowym zacięciu. Ponieważ jednak najwięcej emocji budzą osiągi, z dużym napięciem czekałem na Alfę GTA – z silnikiem mocniejszym o prawie 60 KM i rozpędzającą się do 100 km/h o 1,1 sekundy wcześniej niż znana mi już Alfa z 2,5-litrowym silnikiem.

Przyznam szczerze, że pierwsza przejażdżka 3,2-litrowym potworem po warszawskich drogach przyniosła niemałe rozczarowanie – zbyt szczytne i zbyt niskie zawieszenie oraz niemal szorujące o asfalt spoilery sprawiły, że w naszym kraju tym skądinąd bardzo dobrym samochodem zupełnie nie daje się jeździć. Nietrudno o otarcie osłony miski olejowej lub ułamanie dolnych elementów spoilera. A przecież nie po to kupuje się auto za niemal 160 tys. zł, by następnie trzymać je w garażu. Nieco rozczarowany GTA z tym większą przyjemnością skorzystałem z okazji, by wrócić do znanej mi już Alfę